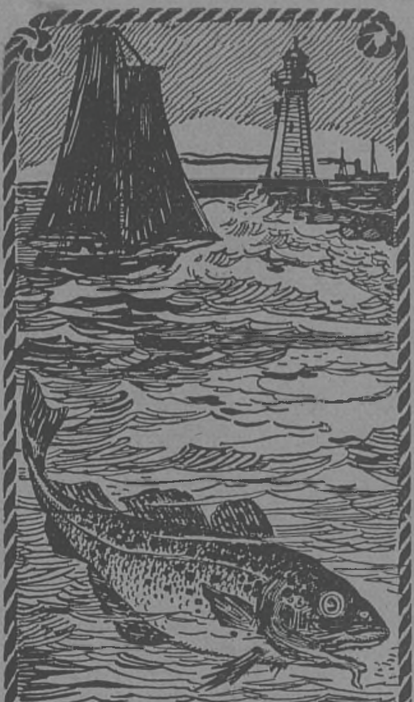
Numer 9 Bydgoszcz, dnia 20 września 1931 r. Rocznik III.

# RYBA

PISMO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
**PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ**
W BYDGOSZCZY.



## TREŚĆ NUMERU:



**Redakcja i Administracja:** Bydgoszcz, Nowy Rynek 8 (Izba Przemysłowo-Handlowa). — № telefonu 242 i 1821. — Konto P. K. O. Poznań № 211571. — **Prenumerata** w kraju: kwartalnie zł. 4, półrocznie zł. 8 i rocznie zł. 16; zagranicą 50% drożej.

Numer 9 Bydgoszcz, dnia 20 września 1931 r. Rocznik III.

# RYBA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ W BYDGOSZCZY
POD REDAKCJĄ NACZELNĄ JÓZEFA BOROWIKA

## Nauka kryzysu.

Kwestje związane z kryzysem, który na całym świecie trawi gospodarstwo poszczególnych krajów, stały się od dłuższego czasu najbardziej popularnym tematem wszelkich rozważań. Zastanawiamy się przy każdej okazji nad wielorakiemi objawami tej zatrważającej choroby i zalecamy różne cudowne lekarstwa — głównie zresztą z zakresu medycyny ludowej, jak wiemy najbardziej skutecznej. Właśnie takie dwa bardzo skuteczne lekarstwa są powszechnie zalecane: „rozchodzie, żyj z przychodem w zgodzie" oraz krótko „przetrwaj". W myśl pierwszego zalecenia stosują się wszędzie ograniczenia wydatków, stąd różne oszczędności i redukcje; żeby jednak pacjent cierpliwiej znosił dotkliwe czasem zabiegi, zalecamy mu: „przetrwaj". Chirurgiczny zabieg zbawczych oszczędności płynie z rezygnacji co do możności utrzymania stanu dotychczasowego; łagodzące wezwanie „przetrwaj" jest wyrazem optymizmu i napawa nas złudną nadzieją, że ten błogi stan poprzedni jeszcze wróci. Mamy niektóre zastrzeżenia co do stosowanych zabiegów; szczególnie budzi w nas wątpliwości skuteczność kuracji drogą „przetrwania".

Wierzono długi czas w istnienie uniwersalnego leku na wszelkie dolegliwości, lecz niestety tego panaceum medycyna dotąd nie znalazła.

Zarówno źródła jak i charakter niedomagań w poszczególnych organizmach gospodarczych różnią się znacznie — różne też mogą się okazać wyniki kuracji przy zaaplikowaniu tego samego środka zaradczego. Kryzys, o którym się mówi, pochodzi w jednym wypadku — jak np. w Ameryce — ze zbytniej rozbudowy środków produkcji, w innym wypadku, np. w Anglji, z wygórowanej stopy życiowej najszerszych mas, jeszcze w innym znów, jak np. w Niemczech, z niebywałego przerostu aparatu i funkcyj rządowo-socjalnych, wycieńczających gospodarstwo prywatne. Jakże wszystko odmiennie przedstawia się

*u nas! Na każdym kroku spotykamy się z brakiem tych czy innych warsztatów produkcji. Wymagania życiowe naszych warstw robotniczych i włościańskich, a nawet inteligencji, są doprowadzone do ostatecznego minimum. Niema wcale napięcia konkurencji — i właśnie brakiem prywatnej inicjatywy tłumaczyć należy rozwój przedsięwzięć etatystycznych. W tych warunkach jakże trudnem, a często poprostu niebezpiecznem staje się stosowanie bezwzględne zasad oszczędnościowych, nawet wtedy, gdy wydają się one konieczne. Ale szczególnie niebezpiecznem wydaje się nam wzywanie w tych warunkach do przetrwania; tak zresztą jak wogóle niebezpiecznem jest stosowanie na dłuższą metę środków znieczulających i usypiających. Zresztą weźmy przykład z dziedziny życia dla nas najbliższej.*

*Więc, rybołówstwo ma dzisiaj niemal wszędzie swoje niedomagania, których wyrazem najbardziej powszechnym jest to, że nie opłaca się łowić ryby. Ale inaczej wygląda, gdy wielki przedsiębiorca w Brytanji czy Francji ograniczy wyjazdy swoich parowców, lub zaniecha zamierzonej budowy nowych jednostek, mówiąc „przetrwam, aż podniosą się ceny, wskutek małej podaży ryb". I jakże inną będzie sytuacja naszego rybaka z odziedziczonym z przed wojny kutrem, który łowiąc w pobliskich wodach nie może ze sprzedaży swoich połowów opłacić wydatków na opęd kutra i utrzymanie załogi. Rada: zaniechaj połowów i przetrwaj aż przyjdzie ryba — jest mądra i niejednokrotnie była i będzie stosowaną. Ale czyż nie jest bardziej skuteczne najczęściej inne wyjście: — poszukiwanie innych terenów, stosowanie innych narzędzi, jednem słowem wezwanie do czynu, a nie do biernego ustosunkowania się względem trudności.*

*Leżą odłogiem naokoło najrozmaitsze tereny pracy. Czekają na intensywnego i przedsiębiorczego człowieka. Tyle rzeczy nam brak, żyjemy naogół w tak bardzo prymitywnych warunkach szczególnie w porównaniu z innemi krajami. Każdy rzetelny wysiłek niewątpliwie znajdzie odpowiednią kompensatę. Szczególnie gdy mówimy o zaniedbanem i zacofanem rybactwie, handlu i przemyśle rybnym — musimy wyraźnie stwierdzić, że nie możemy trwać dalej w dotychczasowym stanie. Nie możemy naprz. szukać starych użytych skrzyń, o których pisze Poulsen, i płacić za nie więcej niż są warte w Danji nowe, robione tam z naszego drzewa! Musimy przeciwnie wzywać do wytężonej pracy, do twórczego wysiłku, do kontynuowania pochodu w kierunku ustalonym, do spełniania przyjętych zadań i przyjmowania nowych! Wszystko to musimy czynić wbrew wszelkim trudnościom — bo w ten tylko sposób w naszych warunkach możemy kryzys przełamać! Głównem narzędziem walki z kryzysem winna być mobilizacja wysiłku twórczego. Jak najwięcej rąk do pracy!*

## Spożycie ryb.

*Feliks May.*

# Zależność spożycia od organizacji handlu.

Niemieckie rybołówstwo morskie przeżywa od czasu wojny okres stale postępującego rozwoju, zajmując w ostatnich latach poważną pozycję w całokształcie zagadnień gospodarczych, jako niewyczerpane źródło zaopatrywania szerokich warstw społeczeństwa w tani i pożywny produkt aprowizacyjny. Ze słuszną też dumą podkreślają Niemcy wyniki połowów

z 1929 r., wyrażające się ogólną liczbą 290.622.000 kg. ryb morskich o wartości 79.450.000 R. M, którą to sumę uzyskano przy umiejętnem wykorzystaniu trzech doniosłych czynników, jakiemi są: przedsiębiorczość, kapitał i niezmordowana praca na morzu. Podkreśla się przytem fakt, że wspaniały ten dorobek jest wynikiem rozwoju przemysłu wyłącznie krajowego i że z sumy tej ani jeden grosz nie został wypłacony zagranicy.

Zastanawiając się głębiej nad ilością, wartością i sposobem zużytkowania wydobytych z morza produktów spożywczych, nie można pominąć milczeniem doniosłej w tym wypadku roli handlu rybnego, którego rozwój postępuje równolegle z ekspansją rybołówstwa morskiego w Niemczech. Czemże bowiem określa się wartość danego artykułu, jeżeli nie możliwościami jakie przedstawia w dziedzinie spożycia, które znów zależne są od żywotności organizacji handlowej. I tu właśnie zanotować należy zasługi handlu rybnego w Niemczech zarówno względem konsumenta jak i producenta; handel wziął na swoje barki spieniężenie plonów rybaka i dostarczenie ich konsumentowi, wywiązując się znakomicie z podjętego przez siebie zadania. Fakt ten świadczy o doskonałym ustroju niemieckiego handlu hurtowego ryb morskich, którego istnienie datuje się zaledwie od kilku dziesiątków lat, t. j. od czasu intensywnej eksploatacji terenów łowu w związku z ukazaniem się parowców i motoryzacją flotylli rybackiej. Dawniej, kiedy uprawiano rybołówstwo na łodziach żaglowych, zbyt połowów odbywał się w sposób najbardziej prymitywny, gdyż w większości wypadków sam rybak trudnił się sprzedażą swego towaru, względnie oddawał go handlarzowi, który za pewną „okrągłą" sumę nabywał cały połów. Oczywiście, że tak w jednym jak i drugim wypadku tego rodzaju handel zawierał w sobie liczne niedogodności. Rybak bowiem, zależnie od popytu, musiał nieraz przez kilka dni przebywać na wybrzeżu. tracąc sposobność wyjazdu na morze, przytem towar oczekujący w kadziach na kupca tracił z każdą godziną na świeżości, skutkiem czego przy bardziej powolnej sprzedaży część połowu wracała zpowrotem do morza, a uzyskana przez rybaka suma nie opłacała nieraz kosztów wyjazdu. Również i odstępowanie całkowitej zdobyczy w ręce jednego handlarza nie było zawsze korzystne dla rybaka, gdyż o żadnem segregowaniu połowu nie było wówczas mowy, z drugiej jednak strony i handlarz płacąc za całą zdobycz pewną określoną sumę, nabywał niejednokrotnie „kota w worku". Głównym zaś konsumentem masowych połowów, sprzedawanych niemal za bezcen, była wtedy ludność wybrzeża i tylko wyjątkowe gatunki dostarczali handlarze do większych miast, do luksusowych hoteli lub nielicznych sklepów spożywczych, przez co cena ryb, jako artykułu zbytku, była wyjątkowo wysoka.

Dopiero rozwój floty rybackiej, wypływającej na dalekie tereny łowu, zapewnił stałość dowozu tak wielkich ilości ryb morskich, że zakup towaru mógł być uskuteczniany jedynie przez organizację kupiecką, rozporządzającą znacznym kapitałem obrotowym. Właściciele zaś parówców rybackich, uniezależnieni w dużo mniejszym stopniu od stanu pogody na morzu, poczęli się domagać jak najszybszego wyładunku towaru, aby znów w możliwie najkrótszym czasie wypłynąć ponownie no poszukiwanie zdobyczy. Ten przyśpieszony wyładunek pociągał za sobą ze względu na łatwość psucia się ryby, konieczność jak najszybszego zbytu, a wobec tego rozszerzenia rynków zakupu, gdyż ludność wybrzeża nie była w stanie spotrzebować tak wielkiej ilości towaru.

W ten sposób uzyskano podstawy do stworzenia handlu hurtowego ryb morskich, którego zadaniem było szybkie i sprawne dostarczanie konsumentowi artykułu spożywczego. Od tej chwili zanika masowy zakup towaru z wolnej ręki i powstaje organizacja licytacyjnej sprzedaży ryb morskich, na które cena kształtuje się w zależności od podaży i popytu w danym okresie. Właściciele parowców rybackich, pozbywając się w szybkiem tempie zdobyczy, za którą zarząd hali licytacyjnej reguluje natychmiast należność, uzyskują możność natychmiastowego wyjazdu na morze i opędzenia niezbędnych wydatków, związanych z utrzymaniem statku. Ryby zaś ze względu na nowoczesne urządzenia parowców i szybkie obroty, dostarczane są na rynki w doskonałym stanie, tak pod względem wyglądu jak i świeżości.

Ten krótki rzut oka na niedawną przeszłość przemysłu rybackiego w Niemczech i jego obecny rozwój potwierdza dobitnie, że handel hurtowy odegrał w historji spożycia ryb morskich doniosłą rolę. Wystarczy tylko uprzytomnić sobie, jak olbrzymie trudności musiano przezwyciężyć, aby wywołać w szerokich warstwach ludności chęć i przyzwyczajenie spożycia produktu, który spotykał się na początku z wyraźnym wstrętem wśród kupujących. Konsument niemiecki, przyzwyczajony do spożywania ryb wyłącznie słodkowodnych, pojawiających się w handlu w stanie żywym, odnosił się początkowo z wyraźną odrazą do śniętych ryb morskich, odznaczających się specyficznym za-

pachem morszczyzny. Rozpoczęto więc niezmordowaną akcję propagandową, polegającą na zaopatrywaniu konsumenta w urozmaicone przepisy przyrządzania ryb morskich, reklamowaniu niskiej ceny produktu i zachwalaniu zalet odżywczych dań rybnych. Wymagało to i wymaga wciąż jeszcze wytężonej i nieustannej pracy, gdyż intensywność połowów niemieckich wzrasta w dalszym ciągu, a spożycie ryb morskich nie nabrało dotychczas cech stałego i trwałego zapotrzebowania. Postęp w tym kierunku jest coprawda widoczny, jednak popyt na ryby morskie ma o tyle tylko widoki powodzenia, o ile przemawia za niemi stosunkowo niska cena, konkurująca z innemi znacznie droższemi artykułami pierwszej potrzeby. Z tego też powodu kupiec hurtownik zmuszony był ograniczyć koszty pośrednictwa i reklamy, forsując jednak masowy zbyt połowów, gdyż tylko bardzo duże obroty mogły mu zapewnić jaki taki zarobek. Również spoczywała na nim troska uzyskania od Ministerstwa Kolei dogodnych połączeń dla transportów rybnych przy możliwie najniższej taryfie przewozowej, oraz wykonanie zręcznych posunięć w dziedzinie polityki celnej, która nie hamowałaby eksportu zagranicznego ryb morskich. Najbardziej cennym sprzymierzeńcem hurtownika niemieckiego okazał się przetwórczy przemysł rybny, który zakupując ogromne ilości pośledniejszego surowca dla wędzenia, suszenia i marynowania, zaopatruje rynek w masowe i tanie fabrykaty. Bezsprzeczne więc korzyści, wynikające stąd dla rybołówstwa morskiego, zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie sprężystej organizacji hurtowników niemieckich, których inicjatywa stworzyła nowe możliwości zbytu tanich gatunków, będących przedmiotem masowego połowu.

## Kuchnia rybna.

*Pani Florentyna.*

### Tani przysmak.

Pierwszym warunkiem umiejętnie prowadzonej kuchni domowej jest wykorzystanie artykułów spożywczych, pojawiających się w danym sezonie. Jeżeli przytem taka sezonowa potrawa nabyta jest tanim kosztem, to zasługa pani domu jest tem większa, gdyż w obecnych czasach na drogie frykasy mało kto sobie może pozwolić. Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli tak łatwo zrezygnować z przyjemności jedzenia, o której mistrz francuskiej sztuki kulinarnej XVIII. w., wielki Brillat-Savarin pisze, że „jest właściwą wszelkiemu wiekowi, wszelkim stanowiskom i wszelkim narodom, jest codzienną i nieustającą".

Otóż, mówiąc o okresowych przysmakach, należy pamiętać, że i ryby mają swoje sezony i że zbliża się właśnie pora połowów jednego z najsmaczniejszych i najbardziej oszczędnych gatunków, mianowicie wątłusza, nazywanego z niemiecka dorszem. Ryba ta ma też mile brzmiącą nazwę kaszubską — pomuchel. W następnym miesiącu rozpoczyna się masowy przywóz żywych wątłuszy duńskich do Helu, który trwa przez całą zimę. Cena jednego kilograma tych ryb nie przekracza w Helu nawet jednego złotego, czyli że wątłusz może być dostępny dla wszystkich. Niechże więc z chwilą pojawienia się dorszy w handlu, każda gospodyni pamięta o możliwości urozmaicenia swojej kuchni tym zdrowym, pożytecznym i niezwykle tanim artykułem.

**Zrazy z dorsza.** 1 kg. dorsza oczyścić z łuski i wewnętrznej grubej skóry. Pokrajać na 5 dzwonów, zbić lekko, osolić, skropić obficie cytryną i włożyć do miski na parę godzin, dodając pieprzu i parę listków bobkowych. Przed samym obiadem utarzać w mące i usmażyć na obfitym tłuszczu, poczem przełożyć do rondelka. Przesmażyć na maśle drobno usiekaną, niewielką cebulę, dodać łyżeczkę mąki, rozprowadzić wodą, zagotować i wlać ½ szklanki kwaśnej, gęstej śmietany. Sosem tym oblać zrazy, posypać tartą bułką i wstawić na parę minut do pieca. Podawać z kartoflami lub makaronem.

## Organizacja zbytu.

*Fr. Poulsen.*

### Dbajmy o dobre opakowanie ryb do transportu!

Zbliżamy się w szybkiem tempie do stworzenia w Gdyni ośrodka większych dostaw ryb morskich do różnych okolic kraju.

Na morzu Północnem już uprawia połowy śledzi 8 dużych statków pod polską banderą i z naszymi rybakami. Flotylla miejscowych ry-

baków zwiększyła się o nowe większe kutry, opierając się na doświadczeniach badań rybackich i próbnych wyjazdach niektórych rybaków w sezonie zeszłym i zamierza w nadchodzącym sezonie wyruszyć gromadnie na Głębię Bornholmską. Znów dzięki coraz to nowym udoskonaleniem włoku szprotowego, połów szprotów na naszych wodach może dostarczyć tej zimy wprost masowych ilości tej ryby.

Należy **więc zawczasu pomyśleć o przygotowaniu warunków sprawnej dostawy większych ilości ryb** w głąb kraju i nie uciekając się przytem do pomocy obcych rzeczoznawców, pozwolić rybakom szybko i korzystnie pozbyć się połowu.

Koniecznem jest wobec tego rozejrzenie się w warunkach i potrzebach handlu rybnego w Gdyni i skorzystanie z obcych doświadczeń; szczególnie Duńczycy i Niemcy mają pod tym względem wyrobione motody dostawy świeżych ryb morskich szybko i tanio. Otóż przyglądając się ich organizacji handlowej, stwierdziłem jak wielką wagę przywiązują przedewszystkiem do sposobu opakowania ryb przeznaczonych do transportu. **Jedynie odpowiednie i zawsze znajdujące się pod ręką środki opakowania** (skrzynie, lód), **pozwalają szybko uprzątnąć,** czasem bardzo obfite połowy i w najlepszym stanie dostarczyć je na rynki.

Mając liche opakowanie, chociażbyśmy najstaranniej układali rybę, nie osiągniemy pożądanych rezultatów; po przebyciu większej odległości koleją i drogą kołową na rynek, zostaną ryby poprzewracane, pogniecione i wartość takich ryb spada nieraz kilkakrotnie.

Nieodpowiedni sposób opakowania wystarczy, aby zepsuć ryby zupełnie; dzieje się to szczególnie wtedy, jeżeli ryby przy pakowaniu lub w czasie transportu zostaną pogniecione. Ryby takie podlegają już prędkiemu i łatwemu psuciu się.

W państwach skandynawskich i u Niemców do opakowania ryb morskich została wprowadzona prawie **jednakowych wymiarów skrzynia płaska o pojemności około 50 kg.** Wymiary tej skrzyni: długość 82—85 cm., szerokość 48—52 cm. i wysokość 18—20 cm. Grubość desek długich (spód, długie boki i przykrycie) 1 cm., na krótkie boki 1.5 cm. Dla przesyłek drobnych skrzynie posiadają przykrycia, a dla przesyłek wagonowych skrzynek nie przykrywa się, ustawiając je w wagonie warstwami jedna na drugiej. Ten typ skrzynek posiada wiele zalet, mianowicie:

1. **są płaskie,** a więc ryby leżą tam w niegrubej warstwie i nie gniotą się, poza tem płaskość skrzyni przy przeładowywaniu np. na kolei nie wymaga przewracania jej, jak się to często robi z rybami w skrzyniach innego kształtu;
2. **są lekkie,** co znowu dodatnio wpływa na kalkulacje transportu;
3. **są niewielkie,** co pozwala jednemu człowiekowi przestawiać je lub przenosić na małych przestrzeniach;
4. tworzą określony rodzaj-**typ przesyłki,** co zdaleka wpada w oczy: „skrzynia z rybami";
5. **są tanie.** W Danji w wytwórni (Esbjerg nad morzem Północnem) kosztuje 40—50 öre = 0.95—1.20 zł. Taniość ta zasługuje tem bardziej na uwagę, jeżeli się zważy, że drzewo na te skrzynie w Danji pochodzi z importu z państw sąsiednich — w dużej części i z Polski.

Skrzynie zbijane są maszynami o napędzie elektrycznym, z desek odpowiedniej długości i szerokości przyrżniętych już i nadesłanych przez tartaki.

W Esbjergu wytwórnia skrzyń znajduje się obok rybnej hali licytacyjnej i pomieszczeń handlarzy rybnych, a zapasy wyrobionych skrzyń (zawsze kilka tysięcy gotowych) leżą wprost przy hali i magazynach rybnych kupców. Do wyrobu tych skrzyń wytwórnia posiada kilka maszyn, i zbicie skrzyni jedną maszyną przy pomocy jednego człowieka wymaga 30—50 sekund czasu.

Wartoby zastanowić się nad tem, **aby i u nas w Gdyni przy hali rybnej zorganizować narazie chociażby niewielką wytwórnię skrzyń, przynajmniej** o jednej maszynie. Wyrób ich powinien kalkulować się taniej niż w Danji, gdyż posiadamy własne drzewo i tańszego robotnika. Wytwórnia taka mogłaby narazie również zaspakajać potrzeby innych eksporterów i importerów w Gdyni, a również zaopatrywać i Gdańsk. Tu przecież sprowadza się towary okrętami masowo i do wysyłki trzeba je przenosić w dużej części do skrzyń. Tak samo z eksportem. Wiele towarów przeznaczonych na wywóz, sprowadza się z kraju wagonami i dopiero przy ładowaniu na okręty pakuje się do skrzyń.

W przeciwnym razie trudno sobie wyobrazić wysyłkę większej partji ryb w głąb kraju inaczej jak w skrzyniach od mydła, tytoniu i t. p., skupywanych od różnych sklepikarzy; lub w skrzyniach od importerów świeżych śledzi — zbieranych u przetwórców tych śledzi w Gdańsku, za które trzeba płacić 1.50—2.00 zł za sztukę, doliczając jeszcze koszty sprowadzenia ich z Gdańska do Gdyni. Ostatni środek opakowania praktykuje się dotychczas na naszem wybrzeżu przez rybaków i handlarzy.

Pomijając to, że i ten kosztowny i niewygodny środek opakowania, przy większej i sta-

łej odstawie ryb nie wystarczyłby, **nie powinniśmy dopuścić aby się kompromitować nieumiejętnością i niezaradnością** przy pierwszych większych naszych transportach ryb morskich. Od pierwszej podaży powinny one docierać do polskiego konsumenta w stanie najbardziej świeżym, powinien on poznać wreszcie wysoką wartość odżywczą i smak **świeżej ryby morskiej.** Stanie się to podwaliną szybkiego rozwoju naszego handlu ryb morskich, przez co znowu wzmocni się podstawy polskiego rybołówstwa morskiego. **Jednem słowem dbajmy przedewszystkiem o dobre opakowanie ryb do transportu i stwórzmy do tego celu wytwórnię skrzyń w Gdyni!**

*Mieczysław Wójcik.*

# *Spadek obrotu rybami w pierwszem półroczu 1931 r.*

Zamieszczona poniżej tabela handlu zagranicznego rybami w pierwszem półroczu 1930 i 1931 r. daje dostateczny pogląd wahań, jakie zostały zanotowane w tym okresie.

W tysiącach złotych

| | Lata | Ryby morskie świeże | | Ryby morskie solone, mrożone lub wędzone | | Śledzie | | | Ryby słodkowodne, świeże | | | Ryby słodkowodne, sol., susz. i wędz. | Ryby marynowane, w oliwie i faszerowane | Konserwy rybne | Raki i in. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Łososie | Inne | Łososie | Inne | Mrożone | Solone | Wędzone | Karpie | Sandacze | Inne | | | | |
| Przywóz | 1930 | 0,3 | 518 | 88 | 130 | 3,040 | 24,167 | 144 | 1,613 | 1,611 | 1,924 | 61 | 1,454 | 129 | 3 |
| | 1931 | 0,1 | 347 | 89 | 209 | 2,545 | 11,197 | 41 | 1,129 | 1,807 | 1,374 | 9 | 942 | 91 | 3 |
| Wywóz | 1930 | 722 | 31 | 4 | 69 | 375 | 43 | 19 | 192 | 2 | 93 | 2 | 18 | 9 | 278 |
| | 1931 | 365 | 94 | 3 | 163 | 229 | 3 | 17 | 41 | 3 | 168 | 6 | 12 | 2 | 277 |

Porównywując pozycje po stronie biernej, stwierdzić musimy poważne zmniejszenie się przywozu poszczególnych gatunków ryb, które poza dwoma wyjątkami dotknęło wszystkie gatunki.

W pierwszym rzędzie należy zanotować gwałtowny spadek przywozu śledzi, który osiągnął 50% w pierwszem półroczu rb. Na skurczenie tej pozycji wpłynął przedewszystkiem zmniejszony import śledzi solonych, który wyniósł w br. zaledwie 11 miljonów w porównaniu do 24 miljonów ub. r. Tak znaczny spadek tej pozycji w handlu rybami zaważył nietylko już na ostatecznym wyniku przywozu śledzi, ale także całego importu ryb. Dalszy spadek przywozu notujemy w dziale ryb morskich świeżych, który wyniósł przeszło 170 tysięcy, ryb słodkowodnych świeżych ca. 840 tysięcy, ryb słodkowodnych solonych itd. — 52 tys. ryb marynowanych — 512 tys. oraz konserw rybnych 38 tys. zł. Jedyne zwiększenie przywozu widzimy w pozycji ryb morskich solonych i suszonych o 80 tys. oraz z ryb słodkowodnych świeżych, sandaczy o ca. 200 tysięcy zł.

Podobne zjawisko spadku zanotowano również po stronie czynnej naszego handlu zagranicznego. Najpoważniejsze zmniejszenie wywozu objęło łososie w stanie świeżym (50%), wszystkie gatunki śledzi (ca. 50%), a wreszcie karpi (ca. 80%). Nieznaczne natomiast zwiększenie wykazują pozostałe pozycje, jakkolwiek procentowo uchodzić mogą za poważny sukces naszej ekspansji ryb morskich tak świeżych jak i solonych wzgl. suszonych ryb. Przyczyny zaobserwowanego zjawiska dopatrywać należy przedewszystkiem w niepomyślnej sytuacji gospodarczej kraju, oraz wzmożonej konkurencji na obcych rynkach. Objaw ten jednak, odnośnie przywozu, z uwagi na ostateczne wyniki przyjąć trzeba z uznaniem, gdyż stanowi poważny krok naprzód w dążeniu do zaspakajania potrzeb rynku wewnętrznego artykułami krajowemi, jak np. w dziale ryb słodkowodnych suszonych, wędzonych, marynowanych, konserw rybnych i in. Spodziewać się należy, że objaw ten nie będzie przejściowy i że w bilansie rocznym da dalsze pomyślne rezultaty, które wpłyną dodatnio na ostateczne saldo naszego bilansu handlu zagranicznego rybami.

# Śledź.

B. Youthky.

## Smutny bilans.

Zbliża się okres jesiennego — yarmutskiego rybołówstwa we wschodniej Anglji. Ostatniemi czasy weszło już w zwyczaj zadawać pytanie po ukończeniu letniego rybołówstwa szkockiego — czy też jesienne rybołówstwo nie wyratuje z trudności, jakie się zaznaczyły wobec świeżo doznanego zawodu. Tak samo po ukończeniu rybołówstwa yarmutskiego oczekuje się szkockiego; wciąż w kółko i coraz gorzej. Ale takiego zawodu, jakiego doznali tego lata rybacy i śledziarze — trudno sobie przypomnieć, bo statystyka wskazuje, że tylko w 1895 r. były tak nikłe połowy śledzia.

Dość powiedzieć, że gdy w 1930 r., który uważano za niezbyt pomyślny, złowiono latem 616.618 cranów śledzi (cran=4 centn.) — połów tego lata wynosił zaledwie 290.796 cranów. Ogólny dochód rybaków wynosi 448.662 funtów w porównaniu z 810.108 funtami w roku ubiegłym. W wyniku sezonu uzyskano 355.520 beczek śledzi solonych, zamiast 640.756 w 1930 r.

Zeszła zupełnie z łamów prasy fachowej uprawiana przez długie lata propaganda za ograniczeniem rybołówstwa — przeciwnie znajdują się jawni zwolennicy jak największych połowów, gdyż twierdzą — tylko obniżenie cen, możliwe jedynie przy dużych połowach, jest w stanie zwiększyć popyt na śledzie w zubożałej Europie Środkowej i Wschodniej. Dawaliśmy nieraz wyraz tym przekonaniom na łamach „Ryby" i w dyskusjach z naszymi szkockimi i angielskimi przyjaciołami; cieszy więc nas bardzo to zwycięstwo zdrowego rozumu praktycznego, zwalczane dotąd głównie przez przedstawicieli niemieckiego i gdańskiego handlu śledziowego, działających rzekomo w interesie konsumentów, domagających się jedynie doskonałego towaru!

W związku z taką zmianą usposobień, zupełnie też inaczej zaczęto traktować opracowywane od 3 lat, przez laboratorjum rybackie w Lowestoft przepowiednie co do składu połowów śledzi w najbliższym sezonie. Przepowiednie te opracowuje p. Hodgson na podstawie analizy składu połowów pod względem udziału poszczególnych roczników. Przepowiednie te z wielką dokładnością sprawdziły się w 1929 i 1930 r.

Niestety tym razem horoskop śledziowy p. Hodgsona nie jest pocieszający.

Oczekiwane są mianowicie w większej ilości stosunkowo młode roczniki — ryby 4 i 5 letnie, t. j. te, które się zjawiają na początku sezonu — w październiku. W tym czasie można więc się spodziewać obfitszych połowów. Natomiast w listopadzie połowy będą się opierały niemal wyłącznie na jednym roczniku — rybach 7 letnich, już bardzo nielicznych w pogłowiu, wobec czego połowy będą nagół ubogie.

Dzisiaj ta sprawa również nas więcej obchodzi niż w roku ubiegłym — nietylko bowiem chodzi o ceny na śledzie solone w naszym handlu tym produktem — ale chodzi o zarobek naszych własnych rybaków i o losy naszego własnego przedsiębiorstwa śledziowego. To też należy życzyć dobrej pogody na najbliższy miesiąc, no i sprostowania przez życie pesymistycznej prognozy naukowców. W następnej korespondencji zdradzę tajemnicę w jaki sposób taką prognozę się opracowuje. W każdym razie inaczej nieco robią rybacy z Helu, ustalając prognozę według wiatru.

Józef Myślisz.

## List z parowca śledziowego.

Pojechałem na morze jeden z pierwszych, chociaż wcale się do tego nie wyrywałem, bo w Rotterdamie było nam bardzo dobrze. Moja pierwsza podróż trwała niecałe dwa tygodnie, dostaliśmy bardzo dużo śledzi i jechaliśmy z niemi do domu. Po wyładowaniu jechaliśmy zaraz zpowrotem, żeby znowu tak dużo złowić, ale spotkał nas zawód: gdy już byliśmy na miejscu i chcieliśmy zapuścić sieci, zepsuł nam się przedni ster. Musieliśmy jechać do Anglji po naprawę, nie miałem więc czasu pisać listu, tylko przysłałem kartę. Pieniędzy też nie słałem w pierwszym miesiącu, bo musiałem sobie kupić ubranie nieprzemakalne i żywność. Zapewne dziwić się będziecie, że wydaję na żywność. Z tego co nam wydają na statek, to przy naszych apetytach już nic nie pozostało w pierwszym tygodniu podróży. Wydają nam

na podróż, zarówno na dwa lub sześć tygodni, co następuje: dwa funty cukru, dwie blaszanki mleka, funt sera i kawałek mydła. Zamiast chleba dostajemy tylko suchary. Kawę dają dziennie pięć razy. Na obiad dostajemy albo groch albo fasolę. Raz na tydzień mięso. Chory jednak nigdy nie byłem.

Na moim statku jest nas siedemnastu: szyper, storman, maszynista, palacz. Ci mieszkają w tyle statku; poza tem siedmiu marynarzy, dwóch starszych chłopców i dwóch młodszych; wreszcie jeden repszyter (to niby ja) i jeden apchaner. Przy mnie pracuje aż dwóch z Gdyni.

Mamy na statku 120 mancy. Te mance są wiązane do trosy, bo żadnych ciężarków nie mają. Tę trosę zwią tutaj rep. Ten rep, to ja muszę szytować, dlatego jestem repszyter. Mance stawiamy zawsze po południu, a zbieramy o pół do pierwszej w nocy. Kiedy jest więcej jak 100 beczek śledzi, to roboty jest tyle, że niema czasu na spanie, lecz gdy śledzi niema, to od siódmej wieczorem do dwunastej w nocy możemy spać.

Na tym statku, gdzie jest Zelke Józef i Necel z Chłapowa, powiedzieli Holendrom, że dostaną 20 guldenów tygodniowo. Trzeba Wam wiedzieć, że marynarz holenderski dostaje tylko 14 guldenów tygodniowo bez procentów. Więc Holendrzy chcieli też tyle jak my, a jak tego nie dostali, to wszyscy ze statku zleźli i odgrażali się, że wszystkich z Holandji wypędzą. Więc na ich miejsce wsadzili na statek resztę naszych, którzy dotychczas jeszcze byli na lądzie i dobrze jedli. Druga moja podróż trwała 6 tygodni, a złowiliśmy tylko 500 beczek śledzi.

Wszystko mnie się bardzo podoba, tylko nie ta aprowizacja, którą nam wydają.

Vlaardingen, dnia 28 lipca 1931 r.

## Sprawozdania rynkowe - Ceny.

**Z gdańskiego rynku rybnego.**

W pierwszej połowie września płacono w Gdańsku w handlu detalicznym (rynkowym) następujące ceny za 1 kg.: liny 1,20—2,00 gld., szczupaki 1,60—2,00, okonie 1,20, karasie 1,60—1,80.

**Urzędowe sprawozdanie rynkowe z centralnej hali w Berlinie.**

**Berlin**, 8 września. Dowóz ryb slodkowodnych w ciągu sprawozdawczego tygodnia był umiarkowany przy początkowo małem ożywieniu i średnich cenach. Dopiero z końcem tygodnia nastąpiła w obrotach rynkowych pewna poprawa i ceny cokolwiek zwyżkowały. Szczupaków i sandaczy było niewiele, dowóz węgorzy pokrył zapotrzebowanie, karpie natomiast, dowiezione w większych ilościach, z trudnością znajdowały odbiorców. Poszukiwane były liny w średnich wielkościach oraz okonie i karasie. Białych ryb było poddostatkiem, zwłaszcza drobnych płoci, których cena trzymała się stosunkowo nisko.

Ceny za 50 kg. świeżych ryb w lodzie w markach niemieckich: szczupaki niesortowane 50—80, sandacze duże 110, liny duże 50—60, karpie 55—60, płocie 20—22, leszcze niesortowane 15—20, karasie duże 60, małe 35.

### Ceny ryb płacone przy jeziorze w złotych za 1 kg. — w sierpniu 1931 r.

(a — ceny płacone w I szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

| Gatunek (Według klasyfikacji handlowej) | | Miejscowość — okolice | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Włocławka Rakutowa | Lipna Rypina | Kujawy, (Choceń-Bożemowice) | Gostynina | Poznania | Leszna Wolsztyna |
| Węgorze . . . | a | 3,00—3,20 | — | — | — | 3,60—4,00 | 3,60 |
| | b | 3,00 - 3,20 | — | — | — | 3,60 - 4,00 | 3,60 |
| Wybór . . . | a | 1,90—2,00 | 2,00 | 2,50—2,20 | 2,00 | 1,80—2,00 | 1,8)—2,00 |
| | b | 2,00 | 2,00 | 2,00 | 1,80—2,00 | 1,80—2,00 | 1,80—2,00 |
| Średnica . . | a | 1,00 | 1,00 – 1,20 | 1,00—1,10 | 1,00 | 1,00—1,20 | 1,00 |
| | b | 1,00 | 1,00 | 1,10 | 0 90—1,00 | 1,00—1,2) | 1,00 |
| Drobnica . . . | a | 0,40—0,50 | 0,50 | 0,50—0,55 | 0,40—0,50 | 0,35 – 0,50 | 0,30—0,45 |
| | b | 0,60 | 0,35—0,45 | 0,50 | 0,40—0,50 | 0,35—0,50 | 0,30—0,45 |
| Leszcze . . . | a | — | 1,70—1,90 | 1,60—1,90 | 1,70—1,80 | 1,60—1,80 | 1.60 - 1,80 |
| | b | — | 1,80 | 1,60—1,90 | 1,60—1,80 | 1,60—1,80 | 1,60—1,80 |
| Okonie . . . . | a | — | 0,90—2,00 | 1,00—1,80 | 0,80—1,70 | 1,00 | 1,00—1,20 |
| | b | — | 0,90—2,00 | 1,00—1,80 | 0,90—1,70 | 1,00 – 1,2) | 1,00—1,20 |
| Raki (za kopę) | | | | | | 2,00 – 10,00 | 2,00—10,00 |

## Ceny detaliczne ryb śniętych na głównych rynkach krajowych za 1 kg — w sierpniu 1931 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

| | | Karp żywy | Karp śnięty | Karaś | Szczupak | Sandacz (rosyjski) | Leszcz | Sum | Łosoś | Lin | Sielawy | Średnica | Drobnica |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| WARSZAWA | a) | 3 50-3.70 | 2.00-2.40 | 1 50-2 00 | | 2.50-2.80 | 2 50 2.80 | | 15 00 | 2.00-3 00 | | | |
| w/g notow. Zw. Prod. Ryb | b) | 3 00-4.00 | 2 00-2 50 | 1 50 3.00 | 2.40-3.00 | 2.80 3 00 | 2.80-3.00 | 4 00 | | 2.00-3.00 | | | |
| ŁÓDŹ | a) | 3.30-3 40 | 2.30 | | 3.50 | 2 80-2 85 | 2.25-2 30 | 2.00 | 10 00 | | | 1 40 | 0.85 |
| w/g notow. Magistratu | b) | 3 05-3 15 | 2.30 | | 3.50 | 2.70 | 2.20-2.25 | 2 00 | 10.00 | | | 1.40 | 0.95-1 00 |
| KRAKÓW | a) | | | | | | | | | | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 3.00 | | 2.00 | 6.00 | | 6.00 | | | 3.50-4.00 | | 2 50 | 2.00 |
| CZĘSTOCHOWA | a) | 3.00-3.50 | | | 3.00-3.50 | 3.00-3.50 | 3.00-3.50 | | | 3.00-3.50 | | | 1.20-1.50 |
| w/g notow. Magistratu | b) | 3.00-3 50 | | 2 50-3.00 | 3.00-4 00 | 3.00-3 50 | 3 00 3.20 | | | 3.00-3 50 | | | 1.20-1.50 |
| POZNAŃ | a) | 4.60-5 00 | | | 3.20 | 5.00-6.00 | 2 60 | 3.00 | | | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 4.40-4.80 | | | 3.40 4.00 | 4.80-6.00 | 2.60-3.00 | 3.00-3 80 | | | | | |
| WILNO | a) | 3.25-4 00 | 3.00 3 50 | 1.50-2.50 | 2.00-3.50 | | 2.00-3 50 | | 4.00-5.50 | 2 00-3.50 | 2.80-4.00 | 1.00-1.50 | 0.30-0.60 |
| w/g notow. Magistratu | b) | 2.50-4.00 | 2.30-2.50 | 1 50-2.00 | 2.00-3.00 | | 2 50-3 25 | | | 2.50-3.00 | 1.50 4.00 | 1.00-1.50 | 0.30-0.60 |
| STANISŁAWÓW | a) | 3 00-4.00 | | | 4.00-5.00 | 4.00-5.00 | 3.50-4.00 | 1.50-2.00 | | | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 3.00-4.00 | | | 4.00 | 4 00 | 3.00 | | | | | | |
| BIAŁYSTOK | a) | 2.00-3 75 | | 2.00-3.25 | 1.75-3.25 | | | | | 2.75-3.50 | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 2 70-3.50 | | | 2.00-3.00 | | | | | | | | |
| PIŃSK | a) | | | | 1.25-1.50 | | | | | | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | | | | 1.00-1.25 | | | | | | | | |

*Uwaga: W/g. notowań Zw. Producentów Ryb sprzedawano w Warszawie 1 kg. karpi żywych w hurcie o 40—1.20 zł. taniej, niż w detalu.*



## *Ryby morskie.*

### Detaliczne ceny targowe na ryby morskie w Gdyni (za 1 kg).

| Data | Flondry I gat. | Flondry II gat. | Dorsze | Kwapy | Śledzie | Węgorze | Szczupaki | Płotki | Makrele |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 15. VIII. 31. | 2 20 | 1.60 | 1.80 | 2.40 | 1.80 | 6.00 | 3.50 | 2.00 | 5.00 |
| 22. VIII. 31. | 2.20 | 1.60 | 2 00 | 2 40 | 1.80 | 6.00 | 3 50 | 2.00 | 5.00 |
| 29. VIII. 31. | 2.40 | 1.80 | 2.00 | 3.00 | 1.60 | 5 00 | 4.00 | 2.20 | 6.00 |
| 4. IX. 31. | 2,40 | 1.80 | 2.00 | 2.60 | 1.60 | 5.00 | 3.50 | 2.00 | 6.00 |

**Gdynia.** Z powodu oziębienia się pogody handel rybny nie napotykał na takie trudności jak w lipcu. Połowy były niewielkie, co nie wpływało jednak na poprawę cen. W lipcu płacono za płastugi cenę tak niską, jakiej już dawno nie notowano. Sierpień niewiele poprawił ceny na flondry, podczas gdy inne gatunki uzyskiwały ceny wyższe. Naogół przy większej podaży zbyt ryby na rynku gdańskim był utrudniony. Całe wybrzeże polskie wchodzi w rachubę tylko jako detaliczny odbiorca. W sierpniu było jeszcze sporo letników, którym rozprzedawano w niektórych miejscowościach drobne połowy. Miejscowe rynki, łącznie z wędzarniami, zakupiły około połowy całkowitej zdobyczy sierpniowej. Wędzarnie pracowały tylko w Pucku, przerabiając drobne ilości flonder, węgorzy i makreli. Prawie cały wędzony towar rozprzedano letnikom na miejscu.

Przy końcu miesiąca w związku z parodniową burzą i utrudnionemi połowami, ceny cokolwiek wzrosły. Na tej wysokości utrzymały się i w pierwszych tygodniach września, gdyż pogoda w dalszym ciągu była burzliwą.

Biorąc średnio z całego miesiąca, płacono w sierpniu za kg świeżej ryby: stornie 0,80 zł, zimnica 0,60 zł, skarpie 1,— zł, śledzie 1,— zł, dorsze 0,80 zł, kwapy 1,— zł, okonie i płotki po 1,50 zł, węgorze i szczupaki po 3,50 zł, makrela, troć i sieja po 5,— zł, łososie 6,— zł.

**B. K.**

**Berlin,** 8 września. Koniec tygodnia zaznaczył się w handlu rybami morskiemi małem bardzo ożywieniem, jakkolwiek z końcem wakacyj, spodziewano się większych obrotów. Naogół zapotrzebowanie jest znacznie mniejsze, niż w tym samym okresie w roku ubiegłym. Cenniejsze gatunki notowane były stosunkowo wysoko, skutkiem czego drobni kupcy nie mogli występować jako odbiorcy. Popyt na towar tańszy (wątłusze) był również nieznaczny, gdyż dowiezione ryby były drobne i mięso miały miękkie. Natomiast świeże śledzie z krajowych połowów cieszyły się dość dużym popytem. Skarpie i sole trzymały się w wysokiej cenie przy bardzo małem zapotrzebowaniu. Świeżego łososia brakło prawie zupełnie. Dowóz tej ryby z Norwegji był również niewielki.

**Altona**, 5 września. W ciągu sprawozdawczego tygodnia wyładowano w tutejszym porcie 5.810.280 f. świeżych ryb morskich, pochodzących z połowów 54 parowców. Pod względem ilości rejsów i wyników połowów uzyskano w bieżącym sezonie rekordową wysokość. Ten wyjątkowo duży dowóz przypisać należy świetnym połowom śledzia, którego niezwykle obfite ławice wystąpiły na Doggerbank. Miejscowe przetwórnie zakupiły znaczne ilości towaru. Ceny trzymały się na średnim poziomie. Import zagraniczny obejmował 48.270 f. śledzi z połowów norweskich. Poza tem rybołówstwo przybrzeżne dostarczyło 20.135 f. świeżych ryb morskich. Sprzedano z licytacji 5.946.115 f., z wolnej ręki 5.920 f., razem 5 952.035 f.

**Wesermünde**, 5 września. Dowóz świeżych ryb morskich do tutejszego portu wynosił w tygodniu sprawozdawczym 6.882.000 f., jako łączny ładunek 67 parowców. W połowach z morza Północnego przeważającym gatunkiem był śledź. Dowóz zwiększył się w stosunku do poprzedniego tygodnia o 1.400.000 f. Ceny trzymały się naogół mocno, nie wykazując znaczniejszych wahań. Cena licytacyjna za 1 f. wątłuszy (dorszy) wynosiła od 9½—27 fen. zależnie od stanu i wielkości.

## Połowy na pełnem morzu.

*Fr. Piechocki.*

# *Zimowe rybołówstwo pod Bornholmem.*

## *5. Widoki udziału polskich rybaków w zimowem rybołówstwie koło Bornholmu.*

Z polskich rybaków na połowy koło Bornholmu, mogliby wyjeżdżać tylko ci rybacy, którzy posiadają większe kutry, co najmniej z maszyną 25—30 HP.

Odległość z Helu na miejsca połowu wynosi 120 mil, a więc odległość tylko dwukrotnie większa, niż przeciętnie od portów niemieckich, uczestniczących w połowach.

**Wygrana rybaków polskich w porównaniu z rybakami duńskimi w zimowem rybołówstwie włokowem koło Bornholmu.**

| Wyszczególnienie | | Gatunek: Stornia | | Zimnica | | Gładysa | | Dorsz | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Grupy handlowe: I. | II. | I. | II. | I. | II. | | |
| Połów w kg. | | 300 | 125 | 400 | 75 | 250 | 50 | 300 | 1,500 kg. = 30 ctr. |
| porty bornholmskie | Średnia cena za 1 kg. w koronach duńskich | 0.17 | 0.25 | 0.10 | 0.17 | 0.18 | 0.30 | 0.20 | |
| | Uzyskana kwota w koronach | 51.00 | 31.25 | 40.00 | 12.75 | 45.00 | 15.00 | 60.00 | 255.00 koron × 2.38 zł = **606.90 zł** |
| porty polskie | Średnia cena za 1 kg. w złotych | 0.70 | 1.40 | 0.50 | 1.20 | 0.60 | 1.20 | 0.80 | |
| | Uzyskana kwota w złotych | 210 | 175 | 200 | 90 | 150 | 60 | 240 | **1.125.00 zł** |
| Nadwyżka w złotych przy sprzedaży ryb w portach polskich . . . . . . . . . | | | | | | | | | **518.10 zł** |

UWAGA: W portach duńskich gładysa jest droższą od storni, a w portach polskich jest tańszą od storni

Jak wynika z tabeli nadwyżka, którą się uzyska przy sprzedaży ryb w portach polskich jest dość poważna w stosunku do kwoty uzyskiwanej przez rybaków duńskich. Nadwyżka ta śmiało może zapewnić rybakom polskim nietylko opędzenie kosztów dalszego przejazdu, lecz i większe zyski. W kalkulacji nie uwzględniono poza tem oszczędności przez zakup prowiantu w Polsce, za który na Bornholmie płaci się o 50% drożej.

Na podstawie naszych połowów w styczniu 1930 r., w marcu 1931 r. oraz na podstawie oświad-

czeń rybaków duńskich i niemieckich, można przyjąć po uwzględnieniu lichych i dobrych połowów i przeszkód w wyjazdach na morze, że w sezonie połowów przeciętnie jeden kuter może wychodzić na połowy tygodniowe przez 3 dni, zdobywając 1.500 kg ryb; gatunki i grupy handlowe podaliśmy w tabeli.

Żeby kalkulacja nasza nie wypadła zbyt „różowo", przeciętne ceny ryb na Bornholmie dla ostrożności przyjęliśmy nieco wyższe, zaś ceny ryb w portach polskich wzięto znowu niższe.

Biorąc pod uwagę dochód rybaka duńskiego w stosunku do jego zamożności i sposobu życia, zarobek przez nas obliczony, byłby dla niego niewystarczający; musi on daleko więcej zarabiać, więc też korzyści naszego rybaka, biorąc proporcjonalnie, byłyby w rzeczywistości jeszcze większe.

Najlepsze rezultaty możnaby osiągnąć, gdyby na połowy wychodziło po kilka kutrów, co najmniej cztery. Ale wzorując się na doświadczeniu niemieckiem, opłacałoby się wyjeżdżać i pojedyńczym kutrom.

Przy połowach kilku kutrów, mógłby co tygodnia jeden kuter odwozić do tutejszych portów złowione ryby i dla wszystkich zabierać prowiant.

Dlaczego dotychczas rybacy polscy nie wychodzą na te połowy?

1. Rybacy nie są należycie poinformowani o tamtejszej organizacji rybołówstwa i dokładnych miejscach połowów, a obok tych terenów znajdują się groźne dla sieci miejsca kamieniste.
2. W rybołówstwie polskiem dotychczas są tylko dwa kutry z motorem ponad 30 HP.
3. W czasie sezonu bornholmskiego, przy brzegach naszych zjawiają się większe ilości szprota, które przyciągają uwagę rybaków.

Przy nabyciu przez rybaków jeszcze kilku kutrów i tem bardziej po utworzeniu portu na Bałtyku przy Wielkiej Wsi, udział naszych rybaków w rybołówstwie przy Bornholmie będzie całkiem zdecydowany i możliwy, gdyż nasi rybacy, mając wówczas bardziej odpowiednie warunki, chętnie wyruszą na połowy w dalsze tereny. Potwierdza to fakt, że w marcu br. po powrocie badawczego statku „Ewa" z pod Bornholmu, zaraz wyjechał tam jeden kuter, przywożąc dobry połów, co zachęciło i innych do wyjazdów (patrz „Ryba" nr. 3 br. „Rybacy polscy na dalszych terenach Bałtyku).

Miejmy więc nadzieję, że w niedalekiej przyszłości luka w zaopatrzeniu naszych rynków w płastugi, wynikająca z ustania połowów tych ryb u naszych wybrzeży w zimie, zostanie pokryta z polskich połowów na dalszym Bałtyku.

---

*B. Kuźmiński.*

# Warunki zwolnienia od cła ryb poławianych na polskich statkach rybackich.

W numerze 68 z dnia 7 sierpnia rb. Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu o warunkach uzyskania zwolnienia od cła ryb przewożonych do polskich portów, a poławianych na polskich względnie gdańskich statkach rybackich. Zostało ono wydane w związku z zapoczątkowaniem połowów dalekomorskich przez Polsko-Holenderską Spółkę Śledziową i potrzebą ustalenia procedury celnej przy przywozie śledzi do polskiego obszaru celnego. Rozporządzenie odnosi się nietylko do śledzi, ale i do innych przemysłowych gatunków ryb, oraz zwierząt morskich, złowionych bezsprzecznie przez rybaków polskich lub gdańskich. Przepisy te mają również zastosowanie i do przetworów rybnych, wytwarzanych na morzu na statku. Wynika z tego, że wszelki pół-fabrykat i fabrykat rybny, wytworzony na statku rybackim lub na statku fabryce, pływającym pod banderą polską lub gdańską, lub nawet czasowo pod inną banderą, lecz z większością załogi polskiej, może uzyskać zwolnienie od cła wwozowego, o ile zachowa warunki i tryb postępowania wyszczególnione w powyższych przepisach rozporządzenia.

Przepsy te mają zastosowanie tylko do statków rybackich o pojemności powyżej 75 $m^3$ i wyjątkowo mogą być zastosowane także i do statków transportowców, dowożących do statków rybackich na teren połowu zapasy żywności, paliwa, soli opakowania itp. lub też zabierających ze statków rybackich i bezpośrednio przywożących do polskich portów ryby i przetwory.

Wymagany tryb postępowania jest następujący:

a) rybacy polscy lub gdańscy winni przedstawić Urzędowi Celnemu dowody stwierdzające, iż są rybakami polskimi lub gdańskimi, a armatorzy rybackich statków polskich lub gdańskich, dowody, iż

statki ich zapisane są do rejestru okrętowego polskiego lub gdańskiego. Za dowody takie służą: dowód stwierdzający przynależność państwową rybaka, jego karta rybacka, względnie wyciąg z rejestru okrętowego, stwierdzający zapis statku do rejestru okrętowego polskiego lub gdańskiego;

b) przed wyruszeniem statku z portu winien armator przedstawić Urzędowi Celnemu dla każdego statku deklarację w dwóch egzemplarzach, która ma zawierać poza zwykłemi danemi, wymaganemi od statku handlowego, rodzaj zamierzanego rybołówstwa, wyliczenia posiadanego sprzętu rybackiego, sposób zamierzonego przyrządzania albo przerobu zdobyczy, oraz miejsce przepakowania, o ile chodzi o śledzie solone, rodzaj i ilość opakowania przeznaczonego do zapakowana połowu albo przetworu, ilość zapasu octu, oliwy, smalcu, korzeni i innych materjałów, używanych do konserwacji i przyprawiania, jak również soli, osobno jadalnej i osobno używanej do celów przemysłowych.

Taką deklarację podpisuje armator, lub jego pełnomocnik i kapitan statku. Na podstawie tych deklaracyj Urząd Celny przeprowadza rewizję na ogólnych zasadach, potwierdza jej wynik na obu egzemplarzach i jeden wręcza kapitanowi. Wszystkie zapasy potrzebne do konserwacji i przeróbki muszą być pochodzenia polskiego. Wyjątki dopuszczalne są tylko dla soli i beczek.

W czasie wykonywania rybołówstwa rozporządzenie wymaga, aby kapitan okrętu w dzienniku okrętowym zapisywał szczegółowo codziennie wyniki połowów, a przedewszystkiem: ilość i jakość połowów, w jakiej ilości i w jaki sposób został przyrządzony lub przerobiony połów na statku, ile i jakich materjałów użyto do przyprawy i opakowania, czy połów względnie przetwory zostały przeładowane na inny statek, kiedy i na jaki, czy połowy lub przetwory zostały wyładowane w obcym porcie do dalszego przesłania lub przepakowania itp. W dzienniku okrętowym również powinny być zapisane zapasy, jakie statek przyjmuje od transportowców lub innych statków rybackich w czasie wykonywania połowów. Zapisy te muszą być stwierdzone wspólnie przez kapitana i najstarszego po nim rangą członka załogi.

Powyższe dane co do notowania połowów w dzienniku okrętowym na pierwszy rzut oka zdają się być zbyt szczegółowe, ale w naszych warunkach są one niezbędne i zmniejszają do minimum nadużycia, jakie ewentualnie mogłyby być robione przez niesumiennych armatorów. Nadużycia mogą być tego rodzaju, że statki mające dane do starania się o zwolnienie połowów od cła, mogłyby zakupywać ryby wprost na morzu, złowione przez cudzoziemskie statki, lub zaopatrywać się takąż rybę w obcych portach i przywozić ją do polskiego obszaru celnego jako własny połów.

Ciekawą inowacją w tem rozporządzeniu, rzadko spotykaną gdzie indziej, to dopuszczalność przeładowywania połowów lub przetworów ze statków rybackich na transportowce, celem wysłania z miejsc połowu do portów polskich, oraz dopuszczalność składowania ryb w portach zagranicznych aż do czasu przesłania do polskiego obszaru celnego. Rozporządzenie idzie jeszcze dalej i dopuszcza za osobnem zezwoleniem Ministerstwa Skarbu również przepakowywane śledzi na obcym obszarze celnym z beczek okrętowych do beczek handlowych. Inowacja ta jest zrozumiałą i staje się niezbędną w naszych warunkach uprawiania rybołówstwa dalekomorskiego, a w pierwszym rzędzie śledziowego. Zbyt wielkie oddalenie naszych portów od terenów połowów stwarza warunki, przy których niesposób, aby statek z każdego rejsu wiózł połowy do Polski i tracił nieproduktywny czas na drogę w chwili najintensywniejszego sezonu rybołówczego.

Składowanie połowów i przepakowywanie w obcych portach uwarunkowane jest specjalnemi przepisami i wymagane są do tego przedewszystkiem zaświadczenia i stwierdzenia kapitana statku, z jakich połowów i ile towaru przeładowuje względnie składa do obcego portu, zaświadczenia armatora względnie jego pełnomocnika o przyjęciu ryb na skład względnie do przepakowania. Poza tem stwierdzenia, że towar rzeczywiście pochodzi z polskich połowów. To ostatnie, o ile to możliwe, musi być stwierdzone również przez najbliższy polski konsulat.

Nowe rozporządzenie, które weszło w życie z dniem ogłoszenia, daje prawne podstawy dla uskuteczniania połowów dalekomorskich i przywozu bezcłowego zdobyczy do polskiego obszaru celnego. Daje ono duże korzyści armatorom polskich statków rybackich, a tem samem powinno pobudzić polski kapitał do żywszego zainteresowania się rybactwem morskiem i stworzenia nowych spółek do połowów dalekomorskich, czy to mieszanych polsko-cudzoziemskich, czy też czysto polskich.

---

### Nowy kuter do połowów dalekomorskich.

W pierwszych dniach września rb. został wykończony i spuszczony na wodę pierwszy kuter polskiej budowy do połowów pełnomorskich. Został on zbudowany przez cieślę Franciszka Ledke z Gdyni na stoczni Mor-

skiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Wymiary jego są następujące: długość 14 mtr., szerokość 5,5 mtr., zagłębienie 1,80 mtr. Dębina na budowę została zakupiona w jednym z tartaków na Kresach Wschodnich. Kuter został wyposażony w 40-konny motor ropowy polskiej produkcji fabryki motorów „Perkun" w Warszawie. Został wykonany na zamówienie rybaka Karola Krüger a z Gdyni i będzie mu oddany na kredyt na kilkoletnie wypłaty. Po ukończeniu pierwszego kutra rozpoczęto budowę dwóch dalszych kutrów podobnego typu dla rybaków Jana Nadolskiego z Gdyni i Franciszka Piechockiego z Helu.

Zapoczątkowanie budownictwa kutrów dalekomorskich jest trwałą zasługą Morskiego Instytutu Rybackiego, któremu zawdzięczać również należy stworzenie stoczni rybackiej, rozszerzenie przemysłu rybackiego na wybrzeżu i polskiej fabrykacji sieci, zapoczątkowanie handlu rybnego, kształcenie pracowników - fachowców i wreszcie naukowe badania nad rybostanem Bałtyku.

## Rybołówstwo przybrzeżne.

*B. K.*

# *Połowy morskie w sierpniu.*

Pogoda w ciągu całego miesiąca była dobra, sprzyjająca rybakom, tylko w ostatnich dniach rybołówstwo zostało przerwane przez burze, trwające bez przerwy w ciągu trzech dni. Pomimo dobrej pogody połowy wypadły bardzo słabo. Ryb było mało. Główniejsze gatunki sezonowe łowiono zaledwie w połowie tej ilości, co w sierpniu ubiegłych paru lat. Rybacy ciągle narzekali na brak ryby i z utęsknieniem oczekiwali zmiany wiatrów z kierunków południowo-wschodnich na północno-zachodnie, przy których zwykle więcej ryb zjawia się przy naszem wybrzeżu.

Podstawową zdobyczą robołówstwa sierpniowego, podobnie jak w lipcu, były płastugi, a właściwie jeden z tych gatunków, stornia. Nieźle poza tem łowiono skarpie. Łowiono płastugi w zatoce i na otwartem morzu. Na otwartem morzu w niektóre dni łowiono nawet dosyć dobrze, przywożąc po pareset kg. na kuter. Większość zdobyczy przypada na włoki, ciągnięte przez kutry, i na cezy, ciągnięte przez łódki wiosłowe. Poza tem dobrze łowiono płastugi w sieci zastawne i na haczyki.

Sezon jesiennych połowów węgorzy już rozpoczęto. Jeszcze w lipcu podzielono wybrzeże na maszoperje poszczególnych miejscowości i zaczęto stawiać więcierze. W sierpniu wystawiono cały zapas więcierzy. Z powodu nieustalonej pogody, połowy węgorzy są jeszcze słabe, nie dosięgają nawet połowy sierpniowej zdobyczy ub. roku.

Inny sezonowy gatunek — makrele — łowi się również bardzo źle. Ryba ta lubi wody ciepłe i spokojne, a sierpień odznaczał się pogodą zimną, wskutek tego i ryba przy naszych brzegach zjawiała się w niewielkiej ilości. Łowiono makrele pławnicami i na haczyki, a połowami zajmowali się tylko rybacy z Helu, Jastarni i Kuźnicy.

Śledzie w pierwszych dwóch tygodniach miesiąca, podobnie jak w lipcu, poławiano w niewielkich ilościach, dopiero w drugiej połowie sierpnia więcej śledzi pojawiło się na zwykłych miejscach tarła przy cyplu helskim. Oprócz śledzi zwykłych, łowiono w drobnych ilościach także alozę.

Zdobycz wątłuszy i kwapów nie wykazała większych zmian w stosunku do poprzedniego miesiąca. Ryby słodkowodne łowiono nieco lepiej, inne gatunki w zwykłych ilościach.

Rezultaty sierpniowych połowów według poszczególnych gatunków i w porównaniu z sierpniem ub. roku przedstawiają się jak niżej:

| Gatunek | Ilość w kg. | | Wartość w zł | |
|---|---|---|---|---|
| | Sierpień 1931 | Sierpień 1930 | Sierpień 1931 | Sierpień 1930 |
| Makrele | 2.378 | 1.990 | 11.890 | 7.960 |
| Płastugi | 116 755 | 209.089 | 90.369 | 256.262 |
| Śledzie | 8.150 | 8.800 | 8 133 | 13.200 |
| Węgorze | 18.120 | 20.412 | 63 421 | 102.060 |
| Łososie | 671 | 1.360 | 3.160 | 7.425 |
| Wątłusze | 6.295 | 7 880 | 5 038 | 10.244 |
| Kwapy | 12 710 | 7.160 | 12.710 | 10.740 |
| Słodkowodne | 8.575 | 6.153 | 21.923 | 17.988 |
| Razem: | 173.654 | 262 844 | 216.644 | 425.879 |

Równocześnie połowy według poszczególnych obwodów rybackich wypadły:

| | Obwód wsie od – do | Ilość w kg. | | Wartość w zł | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Sierpień 1931 | Sierpień 1930 | Sierpień 1931 | Sierpień 1930 |
| 1. | Hel | 61.665 | 67.530 | 55.863 | 89.436 |
| 2. | Gdynia-Orłowo | 33.926 | 85.662 | 29.583 | 115 721 |
| 3. | Jastarnia-W. Wieś | 45.965 | 63.634 | 83.723 | 135.993 |
| 4. | Chłapowo-Dąbek | 12.807 | 46.018 (4.–5.) | 12.165 | 84.729 (4.–5.) |
| 5. | Obłuże-Swarzewo | 19.291 | | 35.310 | |
| | Razem: | 173.654 | 262.844 | 216.644 | 425.879 |

Naogół połowy sierpniowe w stosunku do tego samego miesiąca ub. roku zmniejszyły się poważnie, szczególnie co do wartości. Zmniejszenie się połowów nastąpiło prawie wyłącznie kosztem płastug i węgorzy, czyli dwóch zasadniczych gatunków rybołowstwa sierpniowego. Dlaczego nastąpiło tak poważne zmniejszenie się zdobyczy płastug, trudno jest powiedzieć. Rybacy przy-

pisują to wiatrom. Rzeczywiście już stwierdzono, że warunki atmosferyczne, a przedewszystkiem wschodnie wiatry i chłody, wpływają ujemnie na zdobycz płastug przy naszem wybrzeżu. Widocznie ryby przy oziębieniu się pogody wędrują z płytkich miejsc na głębię, gdzie znajdują dogodniejsze warunki, aniżeli na głębokości 10—40 metrów, na której wpobliżu brzegów zwykle odbywają się połowy.

**Burza wyrządziła dużo strat rybakom.**

Trwająca w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września silna burza na wybrzeżu wyrządziła rybakom bardzo duże straty w sieciach. Prawie w każdej miejscowości silne wichury powyrywały więcierze (żaki), zastawione na węgorze i powynosiły je daleko w morze lub powyrzucały na ląd. Obliczają, że jedna trzecia część żaków została w ten sposób zniszczona lub poważnie uszkodzona. Najwięcej szkód ponieśli rybacy z Helu, Jastarni, Kuźnicy i Chałup. Prócz żaków rybacy helscy potracili wiele manc, wystawionych na śledzie przy cyplu helskim, a rybacy z innych miejscowości wiele net, wystawionych na flondry, dorsze i inne gatunki. O sile wichru można wnioskować z tego, że rozhukane morze na dużej przestrzeni podmyło tor kolejowy w porcie helskim oraz poważnie uszkodziło nowo wybudowane molo portu rybackiego w Helu.

## Spółdzielczość rybacka.

*Juljusz Bobrownicki.*

# *Rola spółdzielni w organizacji zbytu ryb.*

Na rozpiętości, jaka istnieje między ceną ryb na wybrzeżu i w miejscu konsumcji najwięcej traci rybak. A traci zarówno dlatego, że zarobki jego na jednostce towaru są znikome, jak i dlatego, że ilość tych jednostek jest ograniczona przez — sztucznie zmniejszoną w stosunku do możliwości — konsumcję. I nikt chyba temu zaprzeczać nie będzie. Wysoka cena odstrasza konsumenta.

Zjawisko to, ta krzywda rybaka, jest właściwa nietylko naszym stosunkom. Istnieje ona wszędzie, gdzie rozwój rybołówstwa i handlu rybnego jest w fazie początkowej. A faza ta trwa póki rybak nie weźmie w swe ręce swoich spraw.

Na krzywdę rybaka wskazała m. in. i Ogólnokrajowa Konferencja w sprawie podziału dóbr, która odbyła się w r. 1925 w Stanach Zj. A. P. Konferencja skonstatowała, że wytwórca otrzymuje średnio 35% sum płaconych przez konsumenta. Lecz nie wszyscy wytwórcy otrzymują jednakową część ceny płaconej przez konsumentów.

| | | |
|---|---|---|
| Hodowca bydła otrzymuje | | 50—70% |
| Farmer | „ | 35—50% |
| Producent kartofli | „ | 35—40% |
| Producent owoców | „ | 20—40% |
| Rybak | „ | 20—25% |

Są to liczby zbliżone do tych, któremi zilustrowaćby można nasze stosunki. I u nas rybak jest może najbardziej upośledzony z pośród producentów, a o jego losie, o jego rozwoju gospodarczym decydują interesy pośrednictwa.

Nie przeszkadza to wielu naszym pionierom rybołówstwa wciąż jeszcze wierzyć w „prywatną inicjatywę" i jej zbawcze znaczenie dla rybactwa.

Na inną drogę trzeba wkroczyć, na drogę inicjatywy społecznej, na drogę współdziałania, jeśli chcemy uzdrowić stosunki. Jeśli chcemy, by rybak za swe ryby otrzymywał większą ilość pieniędzy, a konsument za swe pieniądze więcej ryb.

O sposobach organizacji zbytu i o inicjatywie społecznej na tem polu bardzo ciekawe uwagi znajdujemy w raporcie złożonym min. Marynarki i Rybołówstwa w Kanadzie w maju 1928 roku przez komisję królewską, której zadaniem było zbadać warunki i widoki rozwoju morskiego rybołówstwa kanadyjskiego.

Słowa raportu brzmią tak, jakby wprost do nas miały się stosować i jakby nasze stosunki były podstawą do rozważań.

Raport stwierdza rozpiętość cen i jako środek, który usunąłby zło, podaje plan organizacji spółdzielczej. W rozdziale zatytułowanym „kooperacja" czytamy:

„Koniecznością nie cierpiącą zwłoki jest, aby rybacy zorganizowali się na zasadach spółdzielczych. Inaczej morski przemysł rybacki nie będzie mógł prawidłowo się rozwijać. System spółdzielczy wyszedł już z fazy eksperymentalnej."

Po dokonaniu przeglądu raport stwierdza, że stowarzyszenia spółdzielcze są stosunkowo zbyt mało rozpowszechnione wśród 40-tysięcznej rzeszy rybaków. „Zalecamy — głosi raport — aby tworzenie spółdzielni rybackich było ułatwione przez Departament jak się da najszybciej **i żeby organizator doświadczony w sprawach spółdzielczych został mianowany i utrzymywany** przez Rząd federacyjny **podczas okresu** koniecznego do **przygotowania** i puszczenia w ruch spółdzielni..." „Daleką jest od nas myśl, aby Państwo

miało się mieszać do kupna i sprzedaży ryb. Proponujemy tylko, żeby pomogło rybakom kupować i sprzedawać na ich własny rachunek przy pomocy ich własnej organizacji. Sądząc po sukcesach, jakie święciła metoda spółdzielcza w podobnych przedsięwzięciach w Kanadzie i gdzie indziej, wyrażamy nadzieję, że w krótkim czasie organizacje spółdzielcze, przez nas projektowane, będą w stanie istnieć o własnych siłach. Narazie w chwili powstawania trzeba możliwie największej pomocy. To jasne, że rybacy nie stworzą kooperatyw sami bez kierownictwa, bez pomocy, bez znajomości rzeczy i bez doświadczenia..." „Proponujemy, by po szczegółowem zbadaniu, w których miejscowościach organizacje spółdzielcze powinny powstać — prowincje podzielono na okręgi, stosownie do ilości i jakości połowów; by każdy okręg zorganizować w jednem stowarzyszeniu spółdzielczem, a następnie, **by wszystkie te stowarzyszenia tworzyły jedną wyższego rzędu kooperatywę.** W każdym okręgu winny być małe solarnie i zamrażalnie. Ponadto w punkcie centralnym należy zainstalować wielki magazyn-chłodnię i — jeśli to będzie użyteczne — fabrykę przetworów rybnych. Chłodnia nie powinna być dalej niż o jeden dzień drogi od urządzeń lokalnych. Wszystkie powinny być stworzone przy początkowym udziale finansowym Rządu. Wielka chłodnia magazynowałaby nadmiar ryb z chłodni lokalnych"...

„Przy pomocy takiej organizacji wyłoniony **Centralny urząd zbytu** kierowałby transporty ryb z różnych centrów połowu do ważnych rynków, utrzymując cenę na wysokości stałej, najdogodniejszej dla konsumenta i rybaka. Kupcy i Związki spożywców nie miałyby odtąd do czynienia z indywidualnymi rybakami, lecz z Centralnym urzędem zbytu i jego agencjami w wielkich miastach. Plan tego rodzaju zapewnia bliższy kontakt między spożywcą i rybakiem, a tego ostatniego czyni silniejszym, niż jest on dotychczas; usuwa zbyteczne pośrednictwo i zaoszczędza koszty administracyjne (drobne przesyłki etc.)"...

W dalszym ciągu raport mówi o przejęciu przez stowarzyszenia spółdzielcze spraw kredytowych, o wspólnem korzystaniu z instalacyj potrzebnych dla rybaków, o wzajemnych ubezpieczeniach i wyraża nadzieję, że większą część problematów, które stają wobec rybactwa, rozwiąże system spółdzielczy.

Czy nam nie należałoby skorzystać z wywodów komisji kanadyjskiej? Czy naprawdę „rozwój nowoczesnego aparatu handlowego zależeć będzie od firm, które się osiedlą w Gdyni..." — jak pisze p. Sotkowski na str. 74 Pol. Ryb. Morsk. IV.

Czy hala licytacyjna spełni dobrze swe zadanie, gdy się w niej spotykać będą słabi gospodarczo rybacy — dostawcy i finansowo mocni kupcy-odbiorcy? Czy chłodnia regulować będzie stosunek rybaka do kupca, czy też raczej kupca do konsumenta? Kto będzie w „Chłodni" panem sytuacji? Czy te 150 do 300% wartości początkowej towaru, jakie zabiera pośrednictwo, zmaleje przez sam fakt zbudowania „Chłodni"?

Trzeba być konsekwentnym w swych wnioskach. Jeżeli stwierdzamy hamującą rozwój rybactwa chciwość pośrednictwa, to nie można na temże pośrednictwie opierać wszystkich najlepszych nadziei.

Nam nie mniej niż Kanadzie potrzebny jest rybacki ruch spółdzielczy w dziedzinie zbytu ryb. I na naszem wybrzeżu winien się zjawić organizator - spółdzielca, by w każdym ośrodku połowów stworzyć małe stowarzyszenia, połączone następnie w jedną kooperatywę zbytu. Wywody teoretyczne tu niepotrzebne. Praktyk-spółdzielca z rozmachem i zamiłowaniem do pracy pokona nastręczające się w tym zakresie trudności. Kwestją praktyki jest również, czy kooperatywy te powinny zarazem zaopatrywać rybaków w sprzęty i produkty codziennego spożycia, czy też powinny to być osobne stowarzyszenia o jednorodnej tylko działalności.

---

Źródła:

[1]) National Distributive Conference, U. S. A. 1925 Report of the Commission on Agricultural Inquiry: report on Marketing and Distribution Nr. 408. U. S. A.

[2]) Informations Coopératives Nr. 87. Wydawnictwo Międzynarodowego Biura Pracy, Genewa.

## Kronika.

### Rybołówstwo jeziorowe w sierpniu.

W tym roku połowy w żaki w sierpniu już prawie zupełnie ustały, chociaż przy normalnej pogodzie powinny jeszcze udawać się dość dobrze, szczególnie na jeziorach płytkich. Połowom tym przeszkodziły panujące w sierpniu silne wiatry — najwięcej północne — z częstemi obfitemi deszczami.

Najwięcej łowiono przywłokami, przyczem z połowów tych otrzymywano najlepsze jeszcze wyniki. Połowy przywłoką w sierpniu stosuje się intensywnie na

jeziorach płytkich, gdzie gniją lub już przegniły i opadają na dno rośliny podwodne, stwarzając możność ciągnienia sieci.

Na jeziorach głębokich rozpoczynano też połowy włokami i klepami. Wyniki miejscami nawet dość dobre. Również z powodu zimna wcześnie w tym roku ustają połowy węgorzy poławianych na sznury.

Połowy na słępy (słępienie) dawały naogół liche wyniki, natomiast dobrze łowiono płocie i wzdręgi, obstawiając słępami (objazdami, wontonami) większe kępy trzcin lub innych głębokich zarośli nadwodnych — szczególnie przy połowach nocą.

W stosunku do innych lat, rybacy w tym roku w sierpniu napotkali dużo śniętych ryb, przeważnie takich które odbyły tarło, najwięcej zaś linów i sandaczy. **F. P.**

### V kurs rybacki.

W dniach 3, 4 i 5 września 1931 r. odbył się w Bydgoszczy V kurs rybacki dla rybaków zawodowych, urządzony staraniem Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego. Wykłady odbyły się w audytorjum Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

Program kursu obejmował następujące przedmioty: 1. Charakterystyka rybacka wód słodkich. 2. Ogólne wiadomości o życiu ryb jeziorowych i rzecznych. 3. Rośliny i zwierzęta wodne w odniesieniu do rybołówstwa. 4. O chorobach, pasorzytach i szkodnikach ryb, oraz o zanieczyszczeniu wód. 5. Książkowość rybacka i kontrakty rybackie. 6. Najważniejsze wiadomości z Ustawy Rybackiej. 7. Sposoby racjonalnego zagospodarowania i użytkowania jezior i rzek. 8. Narzędzia i sieci rybackie, sposób ich montowania, konserwowania oraz metody połowów. 9. Ważniejsze wiadomości z hodowli ryb w sztucznych stawach rybnych. 10. Pakowanie i transport ryb.

Wykładom poświęcono ogółem 20 godzin, które były urozmaicone licznemi wykresami, modelami oraz preparatami. Poza częścią teoretyczną kursu, odbyły się praktyczne ćwiczenia z zakresu montowania sieci rybackich oraz pokazy mikroskopowe. W wolnych godzinach od wykładów uczestnicy zwiedzili najważniejsze objekty rybackie na terenie Bydgoszczy.

W kursie wzięło udział 17 rybaków zawodowych, w tej liczbie 11 z Wielkopolski i 6 z Pomorza. Po kursie odbył się egzamin praktyczny z montowania sieci rybackich oraz ustny z zakresu wiadomości rybackich, które były przedmiotem wykładów. Do egzaminu przystąpiło 14 uczestników kursu, z których jednak tylko 10 rybaków złożyło egzamin.

Urządzając powyższy kurs, T-wo rozpoczęło od 2½ lat pracę około podniesienia poziomu fachowego rybaka oraz zapoczątkowało rozwiązanie tej niezmiernie ważnej i palącej kwestji, aby warsztaty pracy, jakiemi są rybołówstwa, obsadzane były rzeczywiście przez odpowiednie siły, przez rybaków zawodowych, dających gwarancję racjonalnej gospodarki rybnej.

### Z nadzwyczajnego walnego zebrania Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bydgoszczy.

W dniu 5 września 1931 roku odbyło się w Bydgoszczy w sali Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego — nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa, przy licznym udziale rybaków z Pomorza i północnych powiatów Wielkopolski.

Posiedzenie zagaił prezes T-wa, poczem po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego obrad, poruszona była sprawa tępienia kraba wełnistorękiego, jako szkodnika w rybołówstwie, oraz sprawy organizacji zawodowej. Na temat kraba wełnistorękiego, wygłosił referat instruktor T-wa p. Leonard Sakowicz. Sprawę zawodowej organizacji referował sekretarz T-wa p. J. Błażejowski, który nawiązując do podjętej przed 2 laty akcji zawodowego kształcenia rybaków, przedstawił zebranym projekt warunków egzaminacyjnych na starszych rybaków i na mistrzów rybackich.

Zebrani przyjęli do wiadomości projekt i przekazali go zarządowi T-wa oraz istniejącej Komisji Egzaminacyjnej do ostatecznej redakcji i wprowadzenia w życie. Nadto uchwalono, aby zarząd opracował warunki kształcenia uczniów rybackich przez mistrzów rybackich.

W wolnych głosach poruszono i omówiono cały szereg spraw zawodowych, poza tem wyrażono życzenie, aby T-wo dążyło do tego, by wszystkie wody rybne tak państwowe i samorządowe jak i prywatne — były wydzierżawiane wyłącznie rybakom zawodowym, którzy jedynie mogą dać gwarancję należnej i racjonalnej gospodarki rybnej. Również wyrażono życzenie, aby przy wydzierżawianiu nie były uwzględniane czynsze ulgowe jedynie tylko w wypadkach klęsk i epidemji.

### Eksport ryb z Jugosławji.

Na podstawie ostatnio opublikowanych danych statystycznych, wywóz ryb z Jugosławji na rynki Europy centralnej stale wzrasta. O rozwoju tego eksportu w ostatnich latach świadczy następująca tabela:

| Lata | Ilość w kg. | Wartość w dynarach |
|---|---|---|
| 1920 | 135.594 | 637.045 |
| 1923 | 705.041 | 11.469.263 |
| 1925 | 2.204.000 | 13.847.134 |
| 1929 | 1.927.421 | 21.982.439 |

Większość połowów przypada na rzekę Dunaj i Sawę, jakkolwiek poważne ilości są również dostarczane przez hodowców stawowych. Zaznaczyć przytem należy, że instalacje dla przechowywania ryb żywych w Jugosławji uważane są za najlepiej zorganizowane w Europie, przyczem liczba ich wzrasta z każdym rokiem. Głównemi gatunkami eksportowanemi zagranicę, w pierwszym rzędzie do Niemiec i Austrji, są karpie, sumy, szczupaki i pstrągi. Urządzenia transportowe na kolejach stoją również na wysokości zadania.



Wydawca: Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Wójcik.
Drukiem: Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc., Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 12/14.